

R. Z. Hrabar, *HITLEROWSKI RABUNEK DZIECI POLSKICH (1939—1945)*, Katowice 1960, Wydawnictwo „Śląsk“, s. 150.

Publikacja R. Z. Hrabara, oparta na bogatym materiale dowodowym, jest pierwszą polską pracą poświęconą rabunkowi dzieci polskich przez hitlerowców.

Składa się z przedmowy pióra Mariana Orzechowskiego, krótkiego wstępu, siedmiu rozdziałów omawiających właściwe zagadnienie, wyboru dokumentów niemieckich władz centralnych dotyczących tych spraw oraz streszczeń w językach obcych: rosyjskim, angielskim i niemieckim. Hrabar doskonale obeznany z tym problemem — był bowiem pełnomocnikiem rządu polskiego do spraw rewindykacji dzieci zrabowanych przez hitlerowców — w pierwszym rozdziale omawia ogólnie cele i zadania, jakie postawiły sobie niemieckie władze, przeprowadzając tę akcję. Autor stwierdza, że naczelnym zadaniem tych władz było całkowite zgermanizowanie porwanych dzieci. „Niemcy gwałcąc podstawowe prawa ludzkie, depreczując przepisy prawa międzynarodowego, dokonując systematycznej kradzieży dzieci, mieli na oku podwójny cel: wzmocnienie siły biologicznej własnego narodu oraz eksterminację narodu podbitego. Cios wymierzony został w to, co dla każdego narodu jest najdroższe, co stanowi o jego sile i przyszłości — w dziecko“ (s. 26).

W rozdziale drugim omówiono organa i instytucje hitlerowskie, które dokonywały rabunku i germanizacji porwanych dzieci. Całością akcji — jak udowodnił Autor — kierował „Urząd dla spraw rasowo-politycznych narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii pracy“ (*Rassenpolitisches Amt der NSDAP*) pod kierunkiem Heinricha Himmlera. W trzecim rozdziale omówiono system i metody germanizacji, w czwartym — środowisko i grupy dzieci objętych tą akcją. Aby zgermanizować jak największą liczbę dzieci polskich, zabierano je od małżeństw mieszanych i rozwiedzionych, zakładów opiekuńczych oraz pozostających pod opieką polskich opiekunów. Były tu również dzieci rodziców wywiezionych do Niemiec na roboty, dzieci podrzucone oraz zabrane na podstawie specjalnych zarządzeń niemieckich władz. W rozdziale piątym Autor omawia sytuację tych dzieci, ich życie w różnego rodzaju zakładach „opiekuńczych“ lub „wychowawczych“. Rozdział szósty poświęcony jest przeprowadzaniu na tych dzieciach eksperymentów „naukowych“. Ofiarami tej zbrodniczej działalności padały najczęściej dzieci nie odpowiadające wymogom rasowym i zdrowotnym. I wreszcie w rozdziale siódmym Autor omawia liczbę wywiezionych do Niemiec. Podkreślając ogromne trudności w ustaleniu prawdziwej cyfry, dochodzi do stwierdzenia, że „ofiara hitlerowskiego rabunku i germanizacji padło co najmniej 200 tysięcy dzieci polskich“. W drugiej części pracy Hrabar przytacza najważniejsze dokumenty ilustrujące jego wywody. W sumie książka omawiająca hitlerowski rabunek dzieci polskich należy do tych prac, które demaskują hitlerowską politykę wobec podbitych narodów. Zaznajamiając z tym potwornym czynem, równocześnie ostrzega przed odradzającym się neohitleryzmem w Niemczech zachodnich.

Karol Fiedor

S. Nowakowski, *PRZEOBRAŻENIA SPOŁECZNE WSI OPOLSKIEJ*, Poznań, Instytut Zachodni, 1960, s. 258.

Autor postawił sobie nader ambitne zadanie prześledzenia przemian społeczno-kulturowych, które „zachodziły na wsi opolskiej od ostatnich dziesięcioleci wieku XIX do czasów najnowszych“ (s. 8). Praca posiada charakter *sensu stricto* socjologiczny, chociaż wyzyskano w niej także obszerny materiał historyczny w postaci kro-

niki wsi, drukowanych wspomnień niektórych jej mieszkańców, wypisów archiwalnych, danych statystycznych miejscowych zakładów pracy, urzędów, instytucji oraz organizacji społecznych i politycznych, i nawiązuje bezpośrednio do wydanego w 1947 r. studium S. Ossowskiego, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim* oraz wcześniejszej pracy S. Nowakowskiego, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim* (Poznań 1957).

Badania terenowe przeprowadzał Nowakowski w podopolskiej wsi, którą — za Ossowskim — nazywa Giełczynem. Giełczyn to duża (w 1957 r. zamieszkiwało tu ponad 3 tys. osób) i uprzemysłowiona wieś (jest tu tartak, niewielka stocznia nad Odrą, dosyć duża fabryka tekstylna). Pod koniec XIX w. wieś „zaczęła przechodzić żywe przeobrażenia, które zadecydowały o jej obecnym obliczu gospodarczym i społecznym, kulturalnym i narodowym“ (s. 8). Zdajemy sobie jednak sprawę, że przeobrażeniom tym ulegał na przestrzeni dziesiątków lat nie tylko Giełczyn, ale wieś opolska w ogóle. Właśnie w związku z tym nasuwa się pierwsze zastrzeżenie, być może z socjologicznego punktu widzenia nieistotne, lecz dla historyka niezmiernie ważne. Problem polega na pytaniu, o ile Giełczyn jest wsią typową, o ile służyć może jako przykład i miernik głębokich przeobrażeń wsi opolskiej w ogóle. Nie przesadzając sprawy, chciałbym wszakże zwrócić uwagę na dwa momenty: 1. Giełczyn jest wsią w szczególnie dużym stopniu uprzemysłowioną i zurbanizowaną, a jej „przeciętnego mieszkańca trudno odróżnić od mieszkańca miasta“ (s. 27); 2. Ludność wsi składa się w przeważającej masie z autochtonów. Napływowi (po wojnie) jej mieszkańcy stanowią znikomą odsetek.

Ewolucja społeczności giełczyńskiej poddana została przez Nowakowskiego wszechstronnej analizie naukowej. Mamy tu więc historię i opis wsi, jej charakterystykę jako społeczności lokalnej w zróżnicowaniu klasowym, rozwój antagonizmów klasowych, stosunki społeczności lokalnej ze społecznością ponadlokalną itd. Z całego tego bogactwa problemów chciałbym zwrócić uwagę na jeden, najbardziej może dyskusyjny i dla historyka interesujący — dominujący zresztą w recenzowanej pracy nad wszystkimi pozostałymi — problem kształtowania się świadomości narodowej wsi opolskiej i zachodzących w niej przeobrażeń. Śledzenie tego problemu na łamach recenzowanej pracy wywołuje wiele uwag, zmusza do stawiania znaków zapytania. Trudno jest w tej chwili podjąć merytoryczną polemikę z tezami Autora, ponieważ zagadnienie kształtowania się świadomości narodowej na Śląsku czeka dopiero na wyczerpujące i naukowe opracowanie. Dlatego też poniższe uwagi będą raczej znakami zapytania historyka.

Nowakowski wychodzi z założenia, które przyjęło się w nauce dość powszechnie, iż „poczucie narodowe grupy terytorialnej jest tworem historycznym“ (s. 135). Co jednakże decyduje o przynależności narodowej? Problem ten — jak wiadomo — posiada już ogromną wielojęzyczną literaturę, w której ścierają się różnorodne poglądy — subiektywistyczne, obiektywne, tzw. behaviourystyczne, czy wreszcie będące syntezą lub prostą kompilacją wszystkich trzech wyżej wymienionych. W pewnym sensie taką próbą pogodzenia wielu sprzecznych koncepcji jest teza Nowakowskiego: „O przynależności do narodu decyduje przede wszystkim uznawanie przez jego członków szeregu wspólnych wartości kulturowych, poczucie odrębności od grup innych, łączenie się w solidarnych akcjach, tworzenie i utrzymywanie wspólnych instytucji uznawanych za ogólnonarodowe“ (s. 135).

To określenie jest zbyt ogólnikowe, mało precyzyjne, by mogło być przyjęte bez żadnych oporów. Niektóre jego elementy nasuwają wiele wątpliwości. Np. co należy rozumieć pod „łączeniem się w solidarnych akcjach“ czy „tworzeniem i utrzymywaniem wspólnych instytucji uznawanych za ogólnonarodowe“? Czy wewnątrz

narodu, grupy narodowej podzielonej na antagonistyczne grupy i klasy społeczne jest to możliwe i w jakim stopniu? Na Górnym Śląsku np. instytucją uznawaną za ogólnonarodową była postulowana szkoła polska. Ale nawet w walce o nią nie udało się połączyć wszystkich grup ludności polskiej i jej politycznych reprezentacji w „solidarnych akcjach“. Tego rodzaju przykłady można by mnożyć. Kwestia wzajemnego stosunku klas, grup społecznych i narodu w określeniu Nowakowskiego została całkowicie pominięta. Tymczasem właśnie ona — o czym świadczy cała dotychczasowa literatura — nęściła badaczom najwięcej trudności.

Autor niejednokrotnie podkreśla, że proces krystalizowania się polskiej świadomości narodowej na Śląsku Opolskim przebiegał w sposób bardzo zawiły i inaczej niż na pozostałych ziemiach polskich. Na Śląsku do połowy XIX w. „trudno jest mówić o polskiej świadomości narodowej w sensie pozostałych terenów polskich. Żył tu chłopska grupa etniczna, mówiąca po polsku, pozbawiona jednak innych cech, które by ją wiązały z narodem“ (s. 141). Słowa te, jak i inne zresztą, implikują w pewnym sensie, że Górny Śląsk był opóźniony w ewolucji narodowej w porównaniu z innymi ziemią polskimi. Oczywiście można tu mówić jedynie o chłopstwie, o stopniu jego „unarodowienia“ np. w Królestwie, Galicji i na Śląsku. W takim jednak wypadku teza o opóźnieniu Śląska będzie bardzo problematyczna, a w każdym wypadku bardzo dyskusyjna.

Poszukując źródeł procesu narastania świadomości narodowej Autor recenzowanej pracy pisze: „Krystalizacja świadomości narodowej Ślązaka ... była wypadkową dwóch sił jednocześnie na niego działających: z jednej strony nacisku pruskiego systemu społeczno-ekonomicznego, który dla wielu Ślązaków wydawał się atrakcyjny, gdyż przynosił ... poprawę bytu i dawał zarobki, z drugiej strony obrona własnych elementów kultury wyidealizowanych i określanych jako elementy wchodzące w skład kultury narodu polskiego“ (s. 166). Według Autora narastanie polskiej świadomości narodowej było przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, aktem obrony przed wzrastającym systemem germanizacyjnym, odpowiedzią na akcję niemiecką. „W warunkach germanizacji procesy te nosiły charakter obronny“ (s. 39). „Polska akcja patriotyczna na Śląsku, przypadająca na okres wzmagającego się nacjonalizmu pruskiego, to w gruncie rzeczy obrona stanu posiadania“ (s. 166). Autor — jak się wydaje — nie dostrzega, że w budzącym się ruchu polskim na Śląsku (zwłaszcza na przełomie wieków) obrona stanu posiadania była tylko jedną stroną działania. Najistotniejszą cechą tego ruchu jest właśnie ofensywność, dążenie do rozszerzenia polskiego stanu posiadania wszcz i w głąb. Przede wszystkim zaś ruch polski w żadnym wypadku nie był jedynie reakcją na akcję niemiecką. Wyrastał on z przemian społeczno-ekonomicznych na Górnym Śląsku w drugiej połowie XIX w. Właśnie tych źródeł ruchu polskiego i polskiej świadomości narodowej Autor jakby nie dostrzega. W jego pracy zostały one w poważnej mierze zmistyfikowane. „Związanie się z polskością nosiło, jedynie cechy emocjonalne, nie zawsze związane z aktualnymi sprawami narodu polskiego, procesami zarówno natury politycznej, jak i ekonomicznej“ (s. 166). „Na ogół polskość była zawsze ucieczką dla tych, którzy nie mogli się pogodzić z degradowaniem ich przez grupę niemiecką i mieli trudności w kontaktach z tą grupą“ (s. 162). W przeobrażeniach gospodarczych i społecznych Autor dostrzega tylko ich rolę germanizacyjną. „Rozwijający się kapitalizm państwa pruskiego stał się wielkim mechanizmem, wciągającym Ślązaka nie uczuciowo, ale w sposób praktyczny w orbitę systemu ekonomicznego państwa pruskiego“ (s. 166). W rzeczywistości zaś te same procesy legły u podstaw budzenia się polskiej świadomości narodowej i polskiego ruchu narodowego. W konsekwencji dla Autora „narastanie świadomości polskiej na Śląsku rozpoczęło się głównie od wytworzenia

na tym terenie grupy inteligencji pochodzenia ludowego i robotniczego, która zdobywszy własną samowiedzę narodową rozpoczęła pracę nad narodowym uświadomieniem ludu śląskiego“ (s. 144). I dalej Nowakowski stwierdza, że podjęcie ruchu polskiego „zdecydowało o procesach narastania polskiej świadomości narodowej“ (s. 164). Jeżeli do tego wszystkiego dodamy nader schematyczne i uproszczone przedstawienie roli i działalności Lompy i Miarki (s. 164—165), to będziemy mieli do czynienia ze starą tezą o „budzicielach polskości“, którzy sprawili, że lud śląski zaczął zdobywać samowiedzę narodową. Jeżeli w rzeczywistości „polska świadomość narodowa narastała głównie poprzez dumę chłopa, górnika lub hutnika śląskiego z własnego języka, zachowanej wiary, stroju i obyczajów, przeciwstawianych jako lepsze od obcych, przynoszonych przez Niemców“ (s. 165), to decydowały o tym w pierwszym rzędzie przeobrażenia natury gospodarczej i społecznej. Dopiero na tym tle mogła narodzić się i rozwijać działalność inteligencji polskiej, polskich ośrodków polityczno-kulturalnych itd.

Schyłek XIX i pierwsze dziesięciolecia XX w. charakteryzują się na wsi opolskiej szybkimi procesami polaryzacji narodowościowej, tworzeniem się polskiego i niemieckiego odłamu etnicznie polskiej społeczności wiejskiej. Materiał zgromadzony przez Autora recenzowanej pracy prowadzi go do wniosku o tym, że wpływy germanizacyjne w pierwszym rzędzie przenikały do biedniejszych warstw ludności wiejskiej, które nie miały „perspektyw rozwojowych“, a także do wywodzącej się ze wsi burżuazji i drobnej burżuazji, gdyż „zbliżenie się do przedstawicieli państwa i systemu, który ich wyniósł, podnosiło ich we własnej świadomości“ (s. 66). Również i ta teza budzić może pewne wątpliwości. Jest oczywistą przesadą twierdzenie, że wywodzące się ze wsi drobnomieszczaństwo i burżuazja germanizowały się całkowicie, że proces kształtowania się ich świadomości narodowej był tylko jednokierunkowy. Przeczą temu ogólnie znane historykom Śląska fakty udziału drobnomieszczaństwa i wiejskiej właśnie burżuazji w ruchu narodowym. Przesadą jest także twierdzenie, iż na Śląsku mieszczaństwo rekrutowało się z napływowego „żywiołu niemieckiego“ (s. 137). (Np. obliczenia sprzed pierwszej wojny światowej i z okresu plebiscytowego mówią o tym, że około 10 tys. rzemieślników, tj. ponad 25%, było pochodzenia górnośląskiego i posługiwało się językiem polskim.) Nie ulega wszakże wątpliwości, że takie kwestie, jak awans społeczny i względy materialne w ogóle odgrywały często zasadniczą rolę w procesach narodowościowych, że wpływom germanizacyjnym ulegały łatwiej warstwy biedniejsze, pod każdym względem bardziej zależne od władz niemieckich niż warstwy bogatsze. Nie ulega także wątpliwości i to, że właśnie pod koniec XIX i na początku XX w. właśnie wśród najbiedniejszych warstw wiejskich zaobserwować można zupełnie wyraźny wzrost świadomości narodowej i aktywności politycznej, przejawiającej się w czynnej walce o prawa narodowo-polityczne. Nowakowski nie daje nam żadnego socjologicznego objaśnienia tego zjawiska, nie dostrzega go nawet.

Z poruszoną tu sprawą wiąże się jeszcze inna, o znacznym ciężarze gatunkowym. Autor pisze: „Konserwatyzm obyczajowy zbiegał się w dużej mierze z walką o zachowanie języka polskiego i wielu innych cech kulturowych odróżniających członków gromady wiejskiej od społeczeństwa niemieckiego, z którym warunki społeczno-gospodarcze zmuszały wieś do utrzymywania coraz to bliższych związków“ (s. 11). Chodzi w tym wypadku nie tylko o konserwatyzm obyczajowy. Przedstawicielami ruchu polskiego były przede wszystkim zamożniejsze warstwy wsi, gburzy, elementy konserwatywne także pod względem społeczno-politycznym, przeciwstawiające się postępowi gospodarczemu, kulturalnemu itd., reprezentowanemu w tym wypadku przez stronę niemiecką. Konflikt między tymi reprezentantami polskości

na wsi opolskiej a biedniejszymi warstwami i rodzącą się burżuazją był konfliktem klasowym przybierającym postać narodowościową. Jak więc w świetle tego wszystkiego przedstawia się kwestia charakteru społecznego i politycznego ruchu polskiego na wsi, jakie jest jego prawdziwe oblicze? Nowakowski nie daje wyraźnej odpowiedzi na te pytania. Do całego postawionego tu problemu podszedł bardzo jednostronnie, spojrzął na niego tylko przez pryzmat Giełczyna, a raczej giełczyńskiego gburu. Postępowy charakter ruchu polskiego, którego główną siłą społeczną była biedota wiejska i miejska, nie został wydobyty. Podkreślana na każdym kroku rola gburu w podtrzymywaniu i krzewieniu polskości przy prawie całkowitym zapoznawaniu roli innych warstw ma — jak się wydaje — swe źródło w charakterze wyzyskanego przez Autora materiału. Mimo wszystko, mimo całego dążenia do obiektywnego spojrzenia na zachodzące wypadki w największym stopniu wyzyskany został materiał pochodzący od gburów, którzy stanowią zaledwie 5% mieszkańców Giełczyna. Trzeba tu zresztą zauważyć, że nawet przedstawienie postawy narodowo-politycznej samych gburów budzi pewne zastrzeżenia. Tak np. Autor stwierdza, iż czynnikiem skłaniającym gburu do oddania głosu za Polską w okresie plebiscytu „była w mniejszym lub większym stopniu uświadomiona solidarność z narodem polskim i chęć uczestniczenia w budowie własnego państwa ... Głosujący za Polską gospodarze chcieli swoją prywatną ojczyznę śląską włączyć do wielkiej ideologicznej ojczyzny polskiej“ (s. 76). Skąd jednak, w jaki sposób w świadomości społecznej gburu pojawiły się tak ważne elementy, jak np. „chęć uczestniczenia w budowie własnego państwa“? W związku z tym warto także zauważyć, że proces germanizacji części ludności śląskiej, jej włączania się w obręb niemieckiego organizmu społeczno-gospodarczego został prześledzony znacznie dokładniej i pokazany bardziej przekonująco niż „proces powolnego wiązania się z narodowością i kulturą polską“ (s. 143).

Poruszone tu kwestie nie wyczerpują oczywiście problematyki nader ciekawej pracy Nowakowskiego. Poza zasięgiem moich uwag pozostały takie kwestie, jak np. rola szkoły i kościoła, walka klasowa na wsi, przeobrażenia zachodzące już w warunkach Polski Ludowej itd. Włączenie ich jednak do recenzji zwiększyłoby nadmiernie jej objętość i nie pozwoliłoby na pełniejsze wydobywanie kwestii najbardziej istotnych i dyskusyjnych.

Marian Orzechowski

„KWARTALNIK OPOLSKI“, 1961, nr 2/26 (numer poświęcony III powstaniu śląskiemu).

Omawiany zeszyt „Kwartalnika Opolskiego“ obejmuje w sumie 11 artykułów, przyczynków i wspomnień, z czego 6 poświęconych jest powstaniom śląskim. Otwiera je krótki artykuł K. Popiołka (*W rocznicę trzeciego powstania*) o charakterze syntetycznym, omawiający węzłową problematykę okresu powstań i plebiscytu.

Jeden z czołowych dowódców wojskowych III powstania, Jan Wyględa, zajął się w swym artykule (*Powstanie śląskie na Opolszczyźnie*) głównie III powstaniem, koncentrując się na szczegółowym opisie działań wojskowych na terenie Opolszczyzny. Autor pragnął uwypuklić silniej, niż to się zazwyczaj czyni w różnych publikacjach, odczytach i artykułach, nasilenie ruchu powstańczego na wsi opolskiej. Artykuł pozabawiony jest podstawy materiałowej w postaci przypisów, wydaje się być oparty głównie na wspomnieniach Autora lub innych uczestników powstania na Opolszczyźnie.